


TADEUSZ ROGOWSKI
redaktor wydania

Chrześcijanin nie powinien widzieć wyłącznie złych albo wyłącznie dobrych stron życia. Chrześcijaństwo jest filozoficznym realizmem i obiektywizmem. „Prawda jest to zgodność rzeczy z intelektem” – brzmi klasyczna definicja autorstwa św. Tomasza z Akwinu. Zło i cierpienie występują równie często jak dobro i szczęście. Ale to chrześcijaństwo sprawia, że zło potępione zaczyna służyć dobrej sprawie, a bolesne cierpienie staje się początkiem duchowego wzrostu. I głównie o tym jest nasz dzisiejszy numer. ■

ZA TYDZIEŃ

- O ADOPCJI NA ODLEGŁOŚĆ – diecezjanie wspomagają dzieci z Afryki
- Odwiedzimy PARAFIĘ ŚW. JAKUBA w Szwecji
- WIADOMOŚCI z diecezji i regionu

W Pile o rodzinie

Rodzina najważniejsza

Przedostatni dzień starego roku bp Kazimierz Nycz spędził w Pile. W kościele Świętej Rodziny przewodniczył Mszy świętej.

W okolicznościowej homilii Biskup podkreślił, jak wielką rolę odgrywa w życiu społeczeństwa rodzina. To ona powinna być podstawą każdego społeczeństwa. Biskup wskazał także zagrożenia, na jakie jest narażona.

– W dzisiejszych czasach zdarza się, że praca wypiera rodzinę. Pracujemy niekiedy nawet po 14–16 godzin, a rodzina jest dopiero na drugim miejscu. To wielkie zagrożenie. Należy pamiętać, że Jezus przyszedł na świat w rodzinie: Maryi i Józefa, choć przecież mógł przyjść na świat w każdy inny sposób. Przez to Bóg chciał podkreślić, że rodzina jest wartością najwyższą – mówił bp K. Nycz.

Do innych zagrożeń Ordynariusz zaliczył także wprowadzenie w kilku krajach możliwości



zawierania związków homoseksualnych, a nawet możliwości przez nich adoptowania dzieci.

Uroczystość Świętej Rodziny była powiązana z jubileuszem 60-lecia ist-

Biskup w piłskim kościele Świętej Rodziny.

Pierwszy z lewej:

ks. Stanisław Oracz, dziekan piłski

nienia chóru parafialnego pw. Św. Cecylii. Reportaż na ten temat przedstawimy w jednym z najbliższych numerów „Gościa Niedzielnego”. **KD**

DZIEWCZYNKI Z ZAPAŁKAMI



W Czarnkowie już po raz ósmy zorganizowano akcję „Dziewczynki z zapalnikami”. Co roku w przeddzień Wigilii, dziewczynki z miejscowego ośrodka kultury wychodzą na ulice miasteczka i sprzedają zapalniki. Pomysł zaczerpnięto oczywiście z baśni Andersena o takim samym tytule. Zapalniki nie mają ceny; każdy wrzuca do puszki ile uzna za stosowne. Cały dochód z akcji przeznaczony jest na zakup słodczy dla dzieci z ubogich rodzin. W tym roku kwestowało 40 dziewczynek. Starsze koleżanki zorganizowały dla nich i wszystkich chętnych stoisko z gorącą herbatą z cytryną. Jeszcze tego samego dnia paczki ze słodczymi trafiły do dzieci. ■

Trzy dziewczynki z czterdziestu, które uczestniczyły w akcji

Betlejemskie Światło Pokoju



UMIG CZAPLINEK

CZAPLINEK. Przed samymi świętami harcerze z Czaplinka przynieśli burmistrzowi Cyrylowi Turczykowi (na zdjęciu) Betlejemskie Światło Pokoju – symbol pojednania, zrozumienia między ludźmi i narodami oraz znak nadziei na życie bez konfliktów i waśni. Akcja została zorganizowana po raz pierwszy w 1986 roku w austriackim Linzu. Od tego czasu co roku dzieci odbierają światło z Groty Narodzenia Pańskiego w Betlejem. Przed świętami

Bożego Narodzenia w Wiedniu odbywa się ekumeniczna uroczystość, podczas której płomień jest przekazywany przedstawicielom organizacji skautowych z wielu krajów europejskich. Związek Harcerstwa Polskiego odbiera światło na przejściu granicznym w Łysej Polanie, a przez Kraków i Jasną Górę płomień trafia do Warszawy. Ze stolicy wędruje na północ, a stamtąd dalej na wschód, na Ukrainę, Białoruś, Litwę i do Rosji.

Zbiórka na wydział teologiczny

DIECEZJA KOSZALIŃSKA. W święta Bożego Narodzenia w kościołach diecezji zbierano tacę na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego. Biskupi ordynariusze diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej Kazimierz Nycz, szczecińsko-kamińskiej Zygmunt Kamiński i zielonogórsko-gorzowskiej Adam Dyczkowski zaapelowali do wiernych o datki w specjalnym liście, który odczytano we wszystkich

kościółach. Nowy gmach z aulą, biblioteką i częścią administracyjną ma powstać przy szczecińskim seminarium. Aktualnie na Wydziale Teologicznym US studiuje ok. 900 osób. Wykłady odbywają się w Szczecinie, Koszalinie i Zielonej Górze. Wielkim Kanclerzem Wydziału jest abp Zygmunt Kamiński, a dziekanem ks. prof. Zdzisław Kroplewski, były rektor koszalińskiego seminarium duchownego.

Gminy budują drogi

KARLINO. Z nowymi autostradami nie jest w kraju najlepiej, a tymczasem wiele gmin świetnie sobie radzi z drogami lokalnymi. W listopadzie zakończono przebudowę drogi gminnej z Daszewa do Karlinka. Gmina przeznaczyła

na ten cel ok. 300 tys. złotych, a Fundusz Ochrony Gruntów Rolnych dołożył następne 160 tysięcy. Gładka asfaltowa nitka (na zdjęciu) ma ponad kilometr długości. W planach gminy Karlino są dalsze modernizacje dróg.



UMIG KARLINO

Czysta Parsęta

ZWIĄZEK MIAST I GMIN DORZECZA PARSĘTY będzie odbiorcą największej unijnej dotacji w historii regionu. W grudniu Komisja Europejska przyznała pieniądze z Funduszu Spójności na realizację projektu regulacji gospodarki wodno-ściekowej w dorzeczu Parsęty. Do roku 2010 trafi tutaj 150 mln euro (ok. 600 mln zł). Kwota ta pokryje 85 proc. kosztów wszystkich inwestycji, a o pozostałe 15 proc. (22 miliony euro) gminy postarają się same. Projekt przewiduje wybudowa-

nie 553 km sieci kanalizacyjnej, 261 km sieci wodociągowej, wybudowanie lub zmodernizowanie 6 oczyszczalni ścieków i 18 stacji uzdatniania wody. Dzięki unijnym pieniądzom powstanie 3500 nowych miejsc pracy. Związek stowarzysza łącznie 24 jednostki samorządowe: cztery miasta (Kołobrzeg, Białogard, Szczecinek i Świdwin), siedem gmin miejsko-wiejskich oraz trzynaście gmin wiejskich. Przewodniczącym związku jest Waldemar Miśko, burmistrz Karlina.

Świąteczne lodowisko

PILA. Niecodzienny prezent pod choinkę otrzymali mieszkańcy Pily. Po wielu latach wyczekiwania otwarto w mieście pierwsze sztuczne lodowisko (na zdjęciu). Lśniąca tafla lodu ma 800 metrów kwadratowych powierzchni i kosztowała 800 000 złotych. Pieniądze

dał Urząd Miejski oraz pilscy przedsiębiorcy. Lodowisko jest czynne przez cały dzień, na miejscu można też skorzystać z wypożyczalni łyżew. Urząd Miejski zarezerwował w budżecie 200 tys. zł na sfinansowanie lekcji łyżwiarstwa dla uczniów pilskich szkół.



KRZYSZTOF DĘGA

Równać szanse

DRAWSKO POMORSKIE. We wrześniu ubiegłego roku Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży ogłosiła konkurs na dotacje z funduszu polsko-amerkańskiego „Równać szanse”. O dofinansowanie projektów służących wyrównywaniu szans edukacyjnych mogły się ubiegać organizacje pozarządowe, gimnazja, szkoły ponadgimnazjalne oraz placówki pozaszkolne. Maksymalna kwota dotacji wynosiła 7 tys. zł. Wśród wyróżnionych znalazł się Zespół

Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Drawsku Pomorskim, którego uczniowie opracowali projekt ożywienia turystyki w regionie. W ramach projektu stworzono m.in. ofertę turystyczną dla wsi Jankowo. Na początek chcą opracować stronę internetową wsi, wydać folder i wytyczyć ścieżki przyrodniczo-historyczne. Zaplanowano również spotkania i warsztaty. Opiekunem uczniów tworzących zespół projektowy jest Romuald Kurzątkowski.

Gminny Konkurs Kolęd

Na skrzypcach, fletach i dzwonekch...

Na Gminny Konkurs Kolęd w Karlinie licznie przybyli przedstawiciele szkół z Karlina, Karścina, Daszewa, Robunia, reprezentanci karlińskiego przedszkola, podopieczni Warsztatów Terapii Zajęciowej „Iskierka” z Karlina oraz oczywiście gospodarze – uczniowie Szkoły Podstawowej w Karwinie.

To już po raz 14. dzieci z gminy Karlino stanęły do przedświątecznej rywalizacji, by w radosnej atmosferze grać i śpiewać, a zarazem poznawać bogactwo polskich kolęd i pastorałek. Rywalizacja przebiegała w trzech grupach wiekowych: przedszkole, kl. I-III oraz IV-VI. Obok solistów zaprezentowały się również duety oraz artyści kolędujący na własnych instrumentach: skrzypkach, fletach, dzwonekch czy syntezatorze. Było wzruszające „Oj, Maluśki”, nastrojowe „Lulajże Jezuniu”, skoczne „Dzisiaj w Betlejem” i gromko wyśpiewane „Pójdźmy wszy-

scy do stajenki”. Wszyscy wykonawcy, doskonale przygotowani przez swoich opiekunów, bez śladu tremy zaprezentowali się z jak najlepszej strony. Każdy występ przyjmowany był owacyjnie przez zgromadzoną w karwińskiej sali gimnastycznej publiczność. Jury stanęło przed nie lada problemem. Czas oczekiwania na werdykt umiliło przedstawienie przygotowane przez uczniów gościnnej szkoły „Jaselka od strony ziemi, nieba i piekła”. W najmłodszej grupie pierwsze miejsce wyśpiewały przedszkolaki z Karlina – Weronika Burdzińska, Patrycja Potocka oraz Dominika Ochenkowska. Zarówno w kategorii dzieci młodszych, jak i z klas IV-VI bezkonkurencyjne były małe artystki ze Szkoły Podstawowej w Robuniu. Wśród klas I-III triumfowały Monika Nowakowska i Klaudia Łapanów, w kategorii najstarszej – Ewelina Nowakowska i Milena Pięroń. Zwycięzcy i wyróżnieni otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe, organizatorzy przewidzieli także pamiątkowe drobiazgi dla wszystkich uczestników kole-



KAROLINA PAWKOWSKA

Laureatki I miejsca w kategorii klas I-III Klaudia Łapanów i Monika Nowakowska z SP w Robuniu

dowania. – Zależy nam, by te kolędowe spotkania odbywały się jeszcze przed świętami – tłumaczy organizatorzy – gdyż mają one także wymiar edukacyjny. Zachęcają, aby ten niezwykły, ciepły nastrój tworzący przy wykonywaniu wspólnie utworów bożonarodzenio-

wych przenieść do swoich domów. I chyba cel został osiągnięty. Zapal młodych wykonawców udzielił się wszystkim zgromadzonym – zarówno młodszemu, jak i starszemu. Jeszcze długo po zakończeniu oficjalnych przesłuchań wśród dzieci, opiekunów, nauczycieli i zaproszonych gości rozbrzmiewały słowa kolęd i pastorałek. **KA**

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży

Będzie młodzieżowe schronisko

Działacze Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży otwierają w Koszalinie schronisko młodzieżowe ze świetlicą środowiskową.

W grudniu 2004 roku członkowie stowarzyszenia wynajęli lokal w pobliżu koszalińskiego teatru. Natychmiast zaczęły się prace adaptacyjne i remonty, wykonywane głównie we własnym zakresie. Przez cały czas trwała zbiórka mebli i wyposażenia przy-

Wojciech Staszczuk i Adam Pietrzyk w pomieszczeniach nowej świetlicy

szłej placówki. W krótkim czasie zdołali zgromadzić łóżka piętrowe, krzesła, telewizory i



TADEUSZ ROGOWSKI

pralkę automatyczną. Wojtek Staszczuk i Adam Pietrzyk, liderzy KSM, dokładnie wszystko już zaplanowali. Część pomieszczeń zajmie młodzieżowe schronisko, oferujące noclegi i tanie posiłki. W pomieszczeniach obok powstaną świetlica środowiskowa dla dzieci i młodzieży, pracownia komputerowa oraz mała galeria sztuki. Będzie również mały lokal gastronomiczny, ale – jak zapewniają liderzy – bez żadnego alkoholu.

– „Młodzież jest zagrożona nałogami – mówi Wojtek Staszczuk, prezes KSM. – Chce-

my z tym otwarcie walczyć i stworzyć młodemu pokoleniu możliwość przebywania w innym środowisku”.

W tej chwili największym problemem jest brak tytułu własności do lokalu. Pomieszczenia są drogie w utrzymaniu, trudno też bez tytułu własności ubiegać się o dotacje, zwłaszcza unijne. Młodzież z KSM rozpoczęła więc akcję zbierania podpisów pod wnioskiem do władz miasta o przekazanie lokalu na własność. Wielu koszalinian, w tym kilku radnych, już złożyło swój podpis na liście. **TR**

Sonda

**O WYDARZENIACH
W SARBINOWIE
POWIEDZIELI:**

KS. ZBIGNIEW KRAWCZYK
PROBOSZCZ PARAFII W SARBINOWIE



– To, co spotkało moich parafian, przekracza wszelkie wyobrażenia. To ludzie bezbronni i ubodzy, którzy posiadali tylko siebie i nawet tego próbowano ich pozbawić – patrzenia na siebie. To ludzie pogodnego ducha, cieszący się z każdego dnia i z każdego napotkanego człowieka. Ale najważniejsze, że po doświadczeniu tak wielkiego zła pozostali tacy, jak byli.

ILONA PUŁAWA z SARBINOWA



– Od tych ludzi możemy wiele się nauczyć. To ludzie pobożni, skromni. Całe ich życie to praca na roli, jej całkowicie się poświęcili. Są dla nas wzorem życia opartego na Bogu i rodzinie, życia pracowitego i pobożnego. Tacy ludzie inspirują nas do pracy dla innych, pracy na rzecz wspólnoty parafialnej.

RYSZARD GAŚSIOROWSKI
RZECZNIK PROKURATURY W KOSZALINIE



– Umorzenie śledztwa wobec niewykrycia sprawców nie oznacza, że sprawa została ostatecznie zamknięta. W tej chwili mogę powiedzieć tylko tyle, że sprawą nie zajmuje się jedynie lokalna policja, ale również inne organa. Funkcjonariusze pionu kryminalnego podejmują działania operacyjne, które mają doprowadzić do odnalezienia dowodów i ustalenia sprawców. Te czynności będą trwać do skutku, ponieważ w grę wchodzi najcięższy przypadek przestępstwa, który przedawnia się dopiero po 20 latach.

IZA WASILEWSKA z SARBINOWA



– Ci państwo na pewno są dla nas wzorem do naśladowania – mimo tragedii i bardzo bolesnego doświadczenia potrafili to przezwyciężyć i nadal cieszą się życiem. Do tego jeszcze przyczynili się do powstania silniejszych więzi społeczności parafialnej, bo ich przykład zbliżył ludzi i skłonił do większego wysiłku na rzecz innych.

Po co nas t

Pani Rozalia mimo swoich 83 lat nadal zachowuje żywy umysł i dobrą pamięć. Starszy o trzy lata mąż Mikołaj milczy przez większą część rozmowy, od czasu do czasu tylko wybuchając głośną skargą. Ale po krótkim pani Rozalii: „A przestań ty tyle gadać!”, natychmiast się uspokaja.

tekst i zdjęcia
TADEUSZ ROGOWSKI

Małżonkowie Mikołaj i Rozalia mieszkają w Niegoszczu, niedaleko nadmorskiego Sarbinowa. Przyjechali tutaj po wojnie z południowo-wschodniej Polski. Pochodzą z jednej wioski.

– Uczono nas pracować i modlić się – opowiada pani Rozalia. – Nikomu krzywdy nie robić. Żyć tak, by nas ludzie chwalili, a nie kłócić się z każdym.

Słońce i śnieg

Dobrze zapamiętali swój ślub, bo kiedy szli do kościoła, pięknie świeciło słońce, a kiedy wracali z wesela, zaczął padać śnieg. W 1942 roku Mikołaja wywieziono na roboty do Niemiec. Rozalia pojechała za nim. Wrócili po trzech latach, ale wsi już nie było – wojna zmioła ją z powierzchni ziemi. Okoliczności przyjazdu na Ziemię Odzyskaną pani Rozalia kwituje krótko: „Wysiedlili nas tutaj i już”. Ale obrazy na ścianach świadczą o tęsknocie za krajem dzieciństwa.

Najpierw przez kilka lat mieszkali w Będzinku, a w 1950 roku objęli niewielkie gospodarstwo w pobliskiej Niegoszczu. Na świat przyszło dziecko, ale wkrótce zmarło. Lata płynęły, codzienne życie rolników wyznaczały kolejne pory roku i odwiecz-



Kościół w Sarbinowie. Pani Rozalia i pan Mikołaj obchodzą 60. rocznicę swojego ślubu.

ny cykl ziemi. Kiedy zaczęło brakować sił, przeszli na emeryturę. Dzisiaj mają domek i nieco większy budynek gospodarczy tworzą skromne obejście. Dojechać można tutaj drogą gruntową, a najbliższe gospodarstwo znajduje się kilkaset metrów dalej. W takich warunkach starszycy dożywali swych lat – skromnie, ale spokojnie. Ot, nie przelewało się, ale i nie było powodów do narzekań. Rzadko wychodzili z domu, a jeżeli już, to do kościoła. Tak było do 21 września 2004 roku.

Pies nie szczekał

Był późny wieczór. Rozalia i Mikołaj właśnie kładli się spać, kiedy nagle zgłoś światło.

– Usłyszałam, że ktoś chodzi po kuchni. Pomyślałam, że to mąż – opowiada pani Rozalia. Kiedy weszła do kuchni, nieznanomy mężczyzna odwrócił się i prysnął jej w oczy jakąś substancją. Poczula silny ból. –

staruszkowie z Sarbinowa ofiarami napadu

tak ukrzywdzili...



Gdzie masz pieniądze?! – krzyczał. – Dawaj, bo cię zabiję!

Poszła i przyniosła ukryte w słoiku pieniądze, schowane na czarną godzinę.

– Zbierałam, bo może kiedyś jakaś choroba czy pogrzeb... Chciałam, żeby się nikt nie martwił, gdy pomrzemy – tłumaczy staruszka.

Napastników było dwóch – w czarnych strojach i kominiarkach na głowach. Łup ich nie zadowolili. Przeszukali mieszkanie, powyłamywali drzwiczki od mebli. Jeden z nich zawlókł staruszkę do pokoju i rzucił na łóżko, drugi przyprowadził męża. Stawali się coraz bardziej agresywni i wciąż domagali się pieniędzy. Kiedy to nie przyniosło efektu, znów użyli żrącej substancji. – Pocułam straszny ból, piekło niesamowicie, myślałam że mi głowę rozsądzi. Boże, co ja się nacierałam! – wspomina pani Rozalia.

Panu Mikołajowi też prysnęły substancja w oczy.

Gdy napastnicy odeszli, pani Rozalia niemal po omacku pobiegła do najbliższej zagrody. Sąsiedzi sprowadzili policję i pogotowie.

Pies nie szczekał. Zaginął tej nocy i nikt już więcej go nie widział.

– Może go zabili – zastanawia się starsza pani.

Wszystko przez tego konia

Pan Mikołaj widać źle znosił bezczynność na emeryturze, bo znów zapragnął pójść za plugiem. Trudno tak z dnia na dzień przestać uprawiać ziemię. Ale zanim kupił konia, chodził po wsi i mówił, że chce zapłacić za niego 5 tysięcy złotych. Możliwe, że to wydarzenie stało się przyczyną napadu. Wiele wskazuje na to, że napastnicy dobrze wszystko zaplanowali. Doskonale orientowali się w terenie, znali też rozkład obejścia, bo bez trudu znaleźli drabinę, po której dostali się do domu przez małe okienko na strychu. Znali również rozkład mieszkania – wiedzieli, gdzie szukać bezpieczników elektrycznych, by wyłączyć światło. Najprawdopodobniej przyszli już z zamiarem okaleczenia staruszek. Analizy kryminalistyczne wykazują, że do osłepienia użyli silnie żrącej mieszanki, wykonanej we własnym zakresie.

W policyjnych aktach pojawiają się słowa: „napad”, „rozbój”, „doprowadzenie do stanu bezbronności”. Sprawców nie udało się złapać. W lutym ubiegłego roku na wniosek policji prokuratura umorzyła śledztwo.

Walka o uratowanie oczu staruszek trwała kilka miesięcy. Najpierw operowano pana Mikołaja, tydzień później jego żonę. Bez powodzenia – usunięto im po jednym oku. Pani Rozalia źle to znosi – do dziś ma silne bóle głowy, pojawiły się też problemy z pamięcią.

– Jedno oko, a tak dużo robi – tłumaczy. – Mnie teraz wstawili oko, ale mężowi nie będą wstawiać, bo nie ma się na czym trzymać. Ma zaćmę, ale nie chcą mu nic robić, żeby całkiem nie osłępl.

Wciąż nie może uwierzyć w to, co się stało.

– Tak się porobiło, a myśmy do 65. roku życia w ogóle nie chorowali – kiwa głową. – I dlaczego? Przecież dałam im pieniądze, po co nas tak ukrzywdzili...

„Plurimos annos”

Sarbinowski kościół oddziela od brzegu morza tylko szosa i pas piaszczystej plaży. W niedzielę 16 marca świątynia wypełnia się tłumem wiernych. W pierwszej ław-

ce Rozalia i Mikołaj. Obchodzą 60-lecie swojego małżeństwa. Ksiądz proboszcz mówi o jubileuszu, o wierności i przykładzie życia. Wręcza Rozalii i Mikołajowi obraz Maryi – dar od biskupa Kazimierza Nycza. Później ustawia się przed nimi długa kolejka – każdy chce wyrazić swoją wdzięczność, powiedzieć dobre słowo, wręczyć kwiaty i upominki. Po Mszy przyjęcie w domu parafialnym. Jest szampan i jubileuszowy tort. Są wspomnienia i małżeński pocałunek. Chór śpiewa: „Plurimos annos...”. Goście ukradkiem ocierają łzy. Jubilaci nie płaczą – znów są młodzi, jak wówczas, przed sześćdziesięciu laty.

Za oknem hula wiatr, morze wali przybojem o brzeg.

– Gdzie ja bym wiedziała, że my tyle warci, żeby nam taką uroczystość zrobić – zamyśla się pani Rozalia. ■

BŁOGOSŁAWIENI...

„Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadają ziemię”. Cichość była przez Pana Jezusa bardzo zalecana. Zachować spokój, gdy nas spotyka krzywdą, myśleć o obronie, ale środkami dyktowanymi przez ducha miłości, a nie przez ducha zemsty. Żadna gwałtowność wroga nie powinna doprowadzić mnie do nienawiści, do zemsty.

Ludzie używają gwałtu, z hałasem po tej ziemi chodzą. Tacy ludzie przemijają, giną, a w posiadanie tę ziemię bierze cicha praca rolnika, ciężka praca górnik, uczonego, tylu ludzi nieznanych – oni największe mają prawo do opanowania tej ziemi. Ich praca sprawia, że ta ziemia będzie żywić chlebem swoich ludzi.

Pan Jezus chce, by nasze życie było ciche. Sam daje przykład, bo jak ten baranek cichy, wiedziony na zabicie, ust swoich nie otworzył. „Trzciny nadłamanej nie złamie, knotku tlejącego nie zagasi, nie będzie robił hałasu na ulicy” – ten cichy Jezus uczący doprowadzi ludzi do dobra. Sprawiedliwość doprowadzi do zwycięstwa.

W Chrystusowym Imieniu cichy nadzieję położy!
Ks. JAN ZIEJA

Bezdomni na ślubnym kobiercu

Szczęście odnalezione

Rafał i Monika, dwoje życiowych rozbitków, odnalazło swoje szczęście, ponieważ odnalazło Boga. Nie przeszkadza im, że na razie mieszkają w ośrodku dla bezdomnych.

Leszek Podolecki piętnaście lat temu założył Instytut Charytatywny Świętego Brata Alberta w Swinoujściu. Dzisiaj Instytut prowadzi działalność w pięciu domach na Pomorzu Zachodnim, w których mieszka prawie 300 osób. Wielu byłych bezdomnych i skazanych, po przejściowym pobycie w domach Instytutu, usamodzielniało się, założyło własne rodziny, a dzisiaj cieszy się dobrą opinią w swoim miejscu zamieszkania. Ale na Instytucie Podolecki nie poprzestał. Dziesięć lat temu powołał Sodaliję Dobrego Łotra, która ewangelizuje w zakładach karnych, a także wydaje dwumiesięcznik „Dobry Łotr”. Po pierwszych latach wysiłku i przełamywaniu biurokratycznych barier jego praca została doceniona. W ubiegłym roku uhonorowany został Srebrną Odznaką za Zasługi w Pracy Penitencjarnej, rzadko nadawaną osobom spoza służby więziennej. Zawiózł ją do sanktuarium Matki Wolności od Wykupu Niewolników w Krakowie, uznając, że wszystkie osiągnięcia w pracy resocjalizacyjnej należą się Matce Najświętszej.

Rafał i Monika

– Monika jest wychowanką domu dziecka – opowiada Leszek Podolecki. – Przeszła wyjątkowo ciernistą drogę w swoim młodym życiu. Jest matką dziewczynki i chłopczyka, dzieci pochodzących z nieudanych związków cywilnych. Zanim znalazła się w ośrodku naszego Instytutu, mieszkała wraz z dziećmi w komórce. Przez lata pracy, modlitwy i zawierzenia Maryi została uzdrowiona na



TERESA NOWAK

duży z bolesnych ran przeszłości.

Z kolei Rafała poznał Podolecki w Zakładzie Karnym w Goleniowie, gdzie przyjeżdżał na spotkania Bractwa Modlitwy i Trzeźwości „Arka”. Wspólnie odmawiali Różaniec. Po wyjściu na wolność Rafał uczestniczył w pielgrzymce na Jasną Górę. Początkowo samodzielnie próbował ułożyć sobie życie, ale gdy to mu nie wychodziło, zwrócił się o pomoc do Podoleckiego. Ten zaproponował mu przeniesienie się do jednego z ośrodków oraz pomógł w znalezieniu pracy.

Przyszli małżonkowie poznali się dwa lata temu podczas spotkań urządzanych w domu Podoleckiego. – Od razu pokochałem Monikę i jej dzieci – mówi Rafał.

Ślub

Mszę św. w intencji nowożeńców celebrowało dwóch ojców franciszkanów – Sylwester i Tarsycjusz, a jednym ze świadków był Leszek Podolecki. Do sakramentu przygotował narze-

Rafał i Monika na ślubnym kobiercu

czonych o. Sylwester, który od kilkunastu lat pełni opiekę duchową nad Instytutem. Piękną i obszerną świątynię pw. Błogosławionego Biskupa Michała Kozala w Swinoujściu wypełnili w większości wychowankowie Instytutu. Franciszkańscy kapłani udzielili nowemu małżeństwu błogosławieństwa, zachęcając, by całe swoje dalsze życie powierzyli Bogu – Ojcu Życia. W kazaniu o. Tarsycjusz mówił o potrzebie nieustannej Matczynej opieki nad małżonkami. Modlitwę wiernych czytały dzieci narzeczonej.

Bezalkoholowe przyjęcie weselne zorganizowali nowożeńcom współmieszkańcy Instytutu przy pomocy życzliwych sponsorów. Z Bydgoszczy przyjechał zespół muzyczny – najpierw było sporo pieśni religijnych, zwłaszcza maryjnych, a później melodie weselne.

Małżonkowie po ślubie mieszkać będą jeszcze w Ośrodku św. Brata Alberta.

– Uczynię wszystko, by w najbliższej przyszłości urzą-



Leszek Podolecki, świecki apostoł więźniów i bezdomnych. „Gdy piętrzą się trudności i problemy do rozwiązania, wystarczy, że przeczytam kilka listów od byłych skazanych, ich rodzin, matek i żon, żeby natychmiast powróciły mi siły do dalszej pracy”.

dzić nasze życie we własnym mieszkaniu – mówi Rafał. – Pamiętajmy jednak, że najważniejsza jest modlitwa, która umacnia w pokonywaniu codziennych trudności.

TERESA NOWAK

LISTY



Ministranci z koszalińskiej katedry dzielą się z nami przeżyciami z tegorocznej wigilii. A była to wigilia nietypowa i dostarczająca wielu emocji, bo jednym z niespodziewanych gości okazał się... słynny piłkarz Sebastian Mila. **Red.**

To dopiero była wigilia

Wszystko odbyło się w Gimnazjum nr 2, oczywiście za zgodą dyrektora Wiesławy Stasiak. Nasz opiekun ks. Rafał Kulach zorganizował wigilijne spotkanie rodzin ministranckich. A była to wigilia niezwykła pod wieloma względami. Przede wszystkim zaszczycili nas swoją obecnością wspaniali goście. Jako pierwszy pojawił się biskup Kazimierz Nycz, ordynariusz diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej i zarazem gospodarz naszej katedry. Potem zjawił się nasz proboszcz ks. Tadeusz Piasecki. Na końcu wreszcie przyszedł gość, który wzbudził wśród nas szczególnie wiele radości, a był nim Sebastian Mila, piłkarz reprezentacji Polski oraz obecnie zawodnik zespołu Austrii Wiedeń. Nie sposób też pominąć naszego trenera piłki nożnej Grzegorza Cebuli, piłkarza Gwardii Koszalin.

Atmosfera spotkania była bardzo miła i ekscytująca. Nikt nie zawiódł. Rodzice wraz z ministrantami przygotowali stoły i smaczne potrawy – pierogi, sałatki i ciasta. Każdy z nas z radością i życzliwością podjął wspaniałych gości. Na początku spotkania odśpiewaliśmy kolędę, po czym ks. Rafał przeczytał fragment Pisma św. Następnie bp K. Nycz złożył nam życzenia, mówiąc wiele o potrzebie pracy, kształtowania charakteru i rozwijaniu miłości do Boga u każdego ministranta. Przecież ministrant jest tym, który służy, ministrant podaje do ołtarza chleb i wino, które staje się Ciałem i Krwią Chrystusa, a to zobowiązuje do konkretnej postawy nie tylko przy ołtarzu, ale i poza nim – w szkole, pracy i domu. Po przemówieniu Biskupa składaliśmy sobie nawza-

jem życzenia, dzieląc się opłatkiem. Najwięcej osób obiegają oczywiście pana Sebastiana. Następnie, po odśpiewaniu kolejnej kolędy, głos zabrał Sebastian Mila, opowiadając nam o trudzie, jaki towarzyszy sukcesom, i o potrzebie systematycznej pracy nad rozwojem talentu. Opowiadał o grze w kadrze narodowej, jak również w austriackim klubie, a później odpowiadał na nasze pytania. Ksiądz proboszcz wraz z ks. Rafałem wręczyli panu Sebastianowi legitymację honorowego ministranta parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Koszalinie oraz białą komżę. Ten sam upominek i legitymację księdza wręczyli Grzegorzowi Cebuli, który poświęca swój wolny czas na nasze treningi w hali sportowej prawie w każdą sobotę.

Spotkanie zakończyło się życzeniami księdza proboszcza dla wszystkich obecnych na spotkaniu, by Chrystus rzeczywiście zawsze i wszędzie panował w naszych sercach



ZDJĘCIA ARCHIWUM PARAFII

oraz abyśmy obchodząc święta Bożego Narodzenia, nie zapomnieli o Tym, który jest tu najważniejszy – o Jezusie Chrystusie.

Jeszcze raz bardzo gorąco pragniemy podziękować wszystkim naszym dobrodziejom i szanownym gościom. Składamy więc wielkie dzięki pani dyrektor Gimnazjum nr 2 za udostępnienie miejsca na spotkanie wigilijne; pani Jadwidze

Ministranci bardzo szybko zaprzyjaźnili się ze słynnym piłkarzem Sebastianem Milą (w środku)

Rodzinne zdjęcie ministrantów z Sebastianem Milą (w środku), ks. proboszczem Tadeuszem Piaseckim (u dołu) i ks. Rafałem Kulachem (u góry)

Topolan, dyrektor Zespołu Szkół nr 1 w Koszalinie, za udostępnianie nam w prawie każdą sobotę sali gimnastycznej; panu Grzegorzowi Cebuli za treningi, a także za ciasto przyniesione na wigilię. Dziękujemy również firmie Wolski Travel za wynajem i udostępnianie nam swoich autokarów.

Ministranci z katedry



PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Podwyższenia Krzyża w Stanominie

Parafia w remoncie

Jest największą wsią należącą do parafii, stanowi także swoiste centrum zarówno administracyjne, kulturalne, jak i duchowe.

Początkowo parafia mieściła się w Podwilczu, kiedy wieś zaczęła podupadać, w 1989 r. dekretem biskupa Ignacego Jeża przeniesiono ją do pobliskiego Stanomina.

Było ono aż do roku 1744 siedzibą rycerskiego rodu von Wopersown. W kościele parafialnym do dziś oglądać można cenny zabytek: pochodząca z 1549 r. płytę nagrobną przedstawiającą rycerza Wopersowna. Rzeczą wartą zauważenia jest także późnorenesansowa płaskorzeźba ołtarzowa Chana Christiana Schodowa za sceną Ukrzyżowania. Jak w każdej popegeerowskiej parafii ludzie z obawą spoglądają w przyszłość. Na wsi brakuje pracy oraz perspektyw na jej znalezienie. Parafia Stanomino nie odbiega od innych pod tym względem. Nie brakuje tu biedy, bezrobocia, lęku o przyszłość rodziny. Mimo to parafianie nie ulegają zniechęceniu i mimo niskich dochodów włączają się w starania zmierzające do poprawy wyglądu swoich świątyń. – Jestem w parafii już prawie 19 lat – opowiada proboszcz, ks. Konstanty Badura – ale w Stanominie mieszkam od zaledwie pięciu. Parafia niby ta sama, ale

jednak zmiana środowiska była dość istotna. Przeprowadzka wiązała się także z wybudowaniem nowej plebanii. Teraz największym wyzwaniem jest przeprowadzenie koniecznych remontów. Trzy kościoły należące do parafii: w Stanominie, Rarwinie i Podwilczu to stare budowle. Ich remonty wymagają licznych nakładów inwestycyjnych. Częściowo zakończony został remont w kościele należącym do parafii: w Stanominie, Rarwinie i Podwilczu. Ks. Konstanty pokazuje zdjęcia dokumentujące przebieg prac. A te są niebagatelne. W trakcie remontów udało się odrestaurować zabytkowe lichtarze oraz żyrandol ufundowane przez dawnych mieszkańców, odnowiony został również obraz przedstawiający Jezusa i Samarytanę z kościoła w Podwilczu. Dzięki staraniom mieszkańców wsi kościół pw. św. Marcina zyskał także nowy obraz Matki Bożej Siewnej. Teraz najważniejszą sprawą będzie remont kościoła parafialnego. – Staraliśmy się wraz z gminą o uzyskanie na ten cel dotacji z funduszy Sektorowego Programu Operacyjnego – tłumaczy proboszcz. – Przygotowaliśmy potrzebną dokumentację, zebrałiśmy opinie konserwatorów



ZDJEŃCIE KAROLINA PAWŁOWSKA

i rzeczoznawców i, niestety, nic z tego nie wyszło. Część materiałów potrzebnych do remontu dachu czeka już od roku. – Mamy nadzieję, że wkrótce rozpoczniemy prace. Wierzę, że remont kościoła parafialnego zmobilizuje miejscowych do zaangażowania się w życie duchowe, a budowa kościoła materialnego przełoży się na wzmocnienie życia sakramentalnego.

Mając na uwadze warunki materialne parafian, mogą powiedzieć, że przez tyle lat praca układa nam się całkiem nieźle. Dziękując wszystkim ofiarodawcom włączającym się w dotychczas przeprowadzone prace, zachęcamy także innych do przyczynienia się, by nasza parafia była jeszcze piękniejsza.

Nr konta parafii: PEKAO SA O/Białogard 70 1240 3666 1111 0000 4344 7819

KAROLINA PAWŁOWSKA



KS. KONSTANTY BADURA

Pochodzi z Krajenki w dekanacie Złotów (obecnie w diecezji bydgoskiej). Ma młodszego brata, który też jest księdzem. Święcenia przyjął 29.04.1979 r. w Szczecinku. Pracował w Połczynie Zdroju, Słupsku, Kaliszu Pomorskim, Kępicach i katedrze koszalińskiej.

Kościół parafialny wybudowany w XVIII w., powstał na fundamentach wcześniejszej, średniowiecznej świątyni

ZDANIEM PROBOSZCZA

Popegeerowskie parafie borykają się z tymi samymi problemami: dużym bezrobociem i rozbięciem rodzin spowodowanym wyjazdami zarobkowymi za granicę. Widać jednak, że parafianie dbają zarówno o sam kościół, jak i jego otoczenie. Wokół świątyni zawsze jest skoszona trawa, sadzone są kwiaty. W parafii działa Poradnictwo Rodzinne prowadzone przez Genowefę Leszczewską, szczególnie podziękowanie należy się także katechetce Barbarze Łazaj. W każdym kościele należącym do parafii istnieje grupa ministrancka. O oprawę Mszy św. dbają trzy lektorki, a okazjonalnie także schola. To cieszy szczególnie, gdyż w parafii jest tylko jedna szkoła podstawowa. W pierwszą niedzielę miesiąca po porannej Mszy św. odbywają się spotkania Żywego Różańca. Z kościołem związane są także instytucje i organizacje działające na terenie parafii, jak np. Ochotnicza Straż Pożarna, która z okazji swego 40-lecia ufundowała ornat z emblematem św. Floriana.

Zapraszamy na Msze św.:

- W niedzielę: w Stanominie o 8.00 i 12.30, w Rarwinie o 9.30, w Podwilczu o 11.00
- W soboty o 15.00 w kaplicy w Nasutowie
- W dni powszednie: w środy i piątki w Stanominie o 16.00, we wtorki w Rarwinie o 16.00, w czwartki w Podwilczu o 16.00